

Marek Sztarbowski: * Zielona wróżka *

Niech swoim językiem wypowie
ziemia do wody, ogień w wietrze
że jesteś, bo dla mnie: najświętsza,
a ja twojej świętości - nie chcę!
W snach zdzieram z ciebie sukienki,
z wierszy okradam pergamin:
pijany, meta-fizyczny
w podprożach świtów - poganin.
Jakie masz usta, jakie
westchnienia skrywasz w sobie?
Jakie piersi rozgrzane
w żądzę przed-potopowej?
Jakie kraje zdobyć,
zamki spalić jakie
by wynieść z pożogi
- ciebie na rydwanie?
Pierwszy kur pieje
wiatr zaczął brzozy:
po rosach szedłem
w sen nie-proszony.
Po trawach po
ganin/eta
po jąc/żar/kłon
po - rozniecać.
A ty - nie
śniesz o mnie,
w twoim śnie
spokojnie
obok
śpi mąż.
Rok w rok
w dal mkną
twe
ci
che
sny
c
h
r
y
.
.
.
*

słowo od autora: Chodziło mi o to, żeby jako pierwszy na świecie zrymować "c" z "h" i "r" z "y" a także dwie kropki .. i trzecią z pustką po niej. Z tym, że jej tam nie ma. Jak mnie. Jak zobaczcie:

9
9
9
9
8
8
8
8
7
7
7
7
6
6
6
6
5
5
5
5
4
4
4
4
3
3
3
3
2
2
2
2
1
1
1
1
c
h
r
y
.
.
.